

**Joanna Arvaniti**  
**Archiwum Polskiej Akademii Nauk**  
**Warszawa**

### *Polscy badacze Mongolii*

Mongolia jest 5 razy większa od Polski, a zamieszkuje ją zaledwie około 3 milionów ludzi. Mongolia jest krajem głównie pasterskim. Jest to kraj wielkich gór (Ałtaj Mongolski, Ałtaj Gobijski, Changaj), ogromnych pustyń (Gobi) i szerokich łąk.

Pierwszym Polakiem, który dotarł do Mongolii, był franciszkanin Benedykt (ok. 1200–po 1251). Powszechnie uważa się, że to wenecki kupiec Marco Polo (1254–1324) był pierwszym Europejczykiem, który w XIII wieku odkrył Azję i dotarł do Chin. To jednak dzięki wyprawie Benedykta Polaka i wysłannika papieża Innocentego IV Jana di Piano Carpiniego (1182–1252) udało się poznać kulturę, religię i obyczaje panujące w nowym imperium mongolskim, a także dokonać cennych odkryć geograficznych.

Informacje o tym, jakoby Benedykt Polak pochodził z Wrocławia czy z Wielkopolski, nie są udokumentowane. Nie wiadomo, czy Benedykt jest imieniem, które otrzymał na chrzcie, czy też przybrał je, wstępując do zakonu i przyjmując święcenia kapłańskie (1236). Być może jego imię wiąże się ze świętym Benedyktem — polskim pustelnikiem z XI wieku. Prawdopodobnie był rycerzem. Biegłe władał językiem polskim, łacińskim, staroruskim i mongolskim. Był biedny, cały swój majątek rozdał ubogim. Jan z Doliny Grabów był Włochem, jednym z pierwszych uczniów i towarzyszy św. Franciszka z Asyżu i prowincjałem zakonu franciszkanów na Polskę; przebywał wiele lat w naszym kraju, nieźle znał język polski, niektórzy historycy nawet przypisywali mu polskie pochodzenie. Benedykt Polak pełnił rolę jego przewodnika, sekretarza, tłumacza i eksperta w sprawach języka i obyczajów Rusinów. Celem ich podróży było nawiązanie pokojowych kontaktów politycznych z Mongoliami, spowodowanie powstrzymania najazdów Mongołów, wprowadzenie chrześcijaństwa w Azji i pozyskanie Mongołów do walki z islamem. Podróż pod względem politycznym i religijnym poniosła fiasko, gdyż nowy władca Mongolii Gujuk, wnuk Czyngis-chana, zażyczył sobie, żeby papież oraz europejscy władcy przybyli do niego osobiście, zamiast prowadzić rozmowy przez pośredników.

Przez ponad dwa lata (16 kwietnia 1245–18 listopada 1247) wędrowcy przemierzali około 20 tysięcy kilometrów. Musieli pokonać bezkresne stepy, wysokie góry, pustynie, rzeki, a wszystko to w ekstremalnych warunkach pogodowych (od mroźnych i śnieżnych zim, po upalne lata). Franciszkanie byli zafascynowani fantastyczną przyrodą, zachwycającymi krajobrazami oraz tubylcami. Wszystko drobiazgowo notowali, dzięki czemu po powrocie wydali kilka naukowych publikacji (*Historia Mongołów, zwanych inaczej Tatarami, Podróż brata Jana de Piano Carpino i Benedykta Polaka 1246 roku*). Benedykt poświęcił podróży rozprawę *De Itinere Fratrum Minorum ad Tartaros (Sprawozdanie)*. Był to pierwszy europejski traktat naukowy o kulturze i językach krajów Dalekiego Wschodu, zawierał wiele wyrazów mongolskich wraz z ich tłumaczeniem na łacinę. Autor zacytował w tym dziele w całości list Gjujuka do papieża, a także podał informacje mające związek z Polską. Dotyczyły one przebiegu bitwy pod Legnicą i losów księcia Henryka Pobożnego. *Sprawozdanie* po raz pierwszy opublikowano dopiero w 1839 roku w Paryżu. Na język polski zostało przetłumaczone w 1986 roku przez adwokata Andrzeja Jochelсона i opublikowane w *Kalendarzu św. Antoniego*. Nie wspomnieli jednak o Benedykcie w swoich kronikach ani jego współbracia franciszkanie, ani nawet Jan Długosz. Tylko w obcych źródłach przetrwała historia jego podróży, dlatego przylgnął do jego imienia przydomek Polak (Benedictus Polonus).

Papiescy wysłannicy zachwycali się bitnością i organizacją mongolskiego wojska. Tak je opisywali: „Przywdziewają złotogłowy i jedwabie, futra soboli i gronostajów. Zbroja jest piękna, znakomita, zrobiona ze skór bawolich. Bronią ich są miecze i maczugi ale — przede

wszystkim — łuki. Są doskonałymi wojownikami i mogą działać więcej niż inni bo, gdy zajdzie potrzeba, to mogą i miesiąc nie jeść, a ich konie postępują naprzód, zadowolając się tylko trawą. Nie masz na świecie wojska bardziej wytrzymałego na trud i znoje, bitniejszego i tańszego, mają doskonałą organizację wojskową, a sprawiedliwość u nich jest prosta i szybka. Za zabójstwo nie masz przebaczenia. Za nieposłuszeństwo, za rabunek — śmierć. Przecinają go mieczem na pół lub dostaje kije, gdy zrabował niewielką rzecz<sup>1</sup>.

Sprawozdania uczestników podróży rozwiały wiele uprzedzeń i niejasności dotyczących Mongołów. Upewniono się, że Tatarzy to lud okrutny, ale o wysokiej moralności: są uczciwi, zachowują czystość rodzinną i tolerancję religijną, chronią życie kobiet i dzieci pokonanych wrogów, szanują posłów. Mają jednak jeden groźny cel: „Podbić wszystką ziemię”, pozostawiony Mongołom w testamencie przez Czyngis-chana. Benedykt Polak zapoczątkował kontakty polsko-mongolskie i otworzył historię naukowego podróżnictwa polskiego. Wrocław i Warszawa uhonorowały go, nazywając jego imieniem ulice, a na kościele św. Wincentego we Wrocławiu powieszono pamiątkową tablicę ku jego czci.

Przez kilka wieków nikt z Polaków nie zajmował się badaniami w Mongolii. Jednak wielu polskich kronikarzy, a później historyków, pisało w swych dziełach o Mongołach, jak np. wcześniej mistrz Wincenty Kadłubek (1150–1223) czy później kronikarz, historyk Jan Długosz (1415–1480).

Od XVII wieku kontakty Polaków z Mongolią i Chinami odbywały się za pośrednictwem Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Wymienię tu np. Jana Krzysztofa Białobockiego, który — prześladowany przez jezuitów — opuścił Rzeczpospolitą i przeniósł się do Moskwy, potem brał udział w rosyjskim poselstwie do Chin Fiodora Aleksiejewicza Gołowina (1650–1706), rosyjskiego hrabiego, polityka, dyplomaty, wpływowego współpracownika i doradcy Piotra Wielkiego; Innocentego Kulczyckiego (1680–1731), który jako biskup prawosławny, misjonarz, jeden z Soboru Świętych Syberyjskich, był kapelanem udającego się do Pekinu kolejnego poselstwa rosyjskiego. Nie dotarł do Pekinu również polski uczoney, hrabia Jan Potocki (1761–1815), który — jako kierownik grupy badaczy — w latach 1805–1806 towarzyszył rosyjskiej misji dyplomatycznej A.J. Gołowkina do Chin. Misja dotarła tylko do stolicy Mongolii Urgi, ponieważ Gołowkin nie chciał się dostosować do wymagań chińskiej etykiety dyplomatycznej. W 1806 roku Potocki wydał swój *Memoriał o wyprawie do Chin*. Jej przekład polski pt. *Podróże* ukazał się w Warszawie w 1959 roku. Podróż Jana Potockiego opisał znany polski orientalista, językoznawca, specjalizujący się głównie w językach mongolskich, Władysław Kotwicz (1872–1944) w książce *Jan hrabia Potocki i jego podróż do Chin* (Wilno 1935). Do Chin dotarł w 1820 roku Józef Wojciechowski, który był przez 19 lat lekarzem na dworze cesarskim i dwór polecił wystawić mu pomnik z wdzięczności za wyleczenie jednego z książąt. W rosyjskiej misji dyplomatyczno-religijnej do Pekinu w latach 1830–1831 znalazł się Józef Kobylecki, zawodowy oficer armii carskiej.

Najwybitniejszym polskim badaczem Mongolii, uważanym za twórcę naukowych podstaw światowej mongolistyki, był Józef Szczepan Kowalewski (1801–1878), językoznawca, orientalista, filomata, urodzony w Brzostowicy Wielkiej w powiecie grodzieńskim w ubogiej rodzinie unickiego księdza Michała. Miał dwóch braci — znanego pedagoga Juliana i Teodozego. W 1816 roku ukończył Gimnazjum Gubernialne w Świsłoczy. Od 1817 roku studiował filologię klasyczną na Wydziale Literatury i Sztuk Wyzwolonych Uniwersytetu Wileńskiego. W 1819 roku przyjęto go do Instytutu Pedagogicznego jako kandydata na stanowisko nauczyciela. W 1820 roku, po ukończeniu Uniwersytetu Wileńskiego ze stopniem kandydata filozofii, prowadził wykłady z łaciny i języka polskiego w gimnazjum wileńskim. W 1822 roku zadebiutował w „Dzienniku Wileńskim” pracą *Wiadomość o życiu i pismach Longina*. Należał do Towarzystwa Filomatów i Filaretów, był przewodniczącym

---

<sup>1</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Benedykt\\_Polak](https://pl.wikipedia.org/wiki/Benedykt_Polak), 15 marca 2019.

Związku Błękitnego. Przyjaźnił się z Adamem Mickiewiczem, Tomaszem Zanem i Janem Czeczotem. W 1823 roku został aresztowany za działalność w Zgromadzeniu Filaretów i w 1824 zesłany do Kazania z zaleceniem studiowania języków orientalnych — arabskiego, perskiego i tatarskiego. Był dyrektorem Gimnazjum w Kazaniu oraz sprawował zarząd nad szkołami średnimi w guberni kazańskiej.

W 1827 roku władze rosyjskie powzięły zamiar o rozszerzeniu zakresu studiów orientalistycznych w Kazaniu i utworzeniu w tym celu specjalnego instytutu przy uniwersytecie. W 1828 roku wysłano więc Kowalewskiego na czteroletnie studia do Irkucka, aby zapoznał się z językiem, gramatyką, obyczajami i religią mongolską. Oto fragment instrukcji, jaką w 1830 roku otrzymał Kowalewski od kuratora Uniwersytetu w Kazaniu Aleksieja Siemionowicza Musina-Puszkina: „Zwierzchność oczekuje w WPanu dobrego i gruntownego nauczyciela, ale świat uczony życzy sobie nadto widzieć w nim godnego i głęboko zastanawiającego się badacza języka, historii i starożytności mało jeszcze znanego narodu Mongołów dzierżącego niegdyś rozległe kraje Azji i Europy. Mając za główny cel swych zatrudnieni język mongolski, życzę sobie, abyś WPan zwrócił nadto swoją uwagę na języki ludów sąsiednich, połączonych jednaką z Mongołami religią i jednym rządem, a mianowicie języki mandżurski, tunguski i chiński. [...] W czasie podróży pomiędzy Buriatami chciej WPan przypatrzeć się ich obyczajom, a szczególnie wyznaniu lamajskiej ich wiary, postaraj się nabyć pewnych wiadomości o jej początku, rozszerzeniu i dzisiejszym stanie, o stopniach i władzy osób duchownych, o ich obrzędach i księgach świętych”<sup>2</sup>. W Irkucku pobierał Kowalewski wstępne nauki w zakresie języka mongolskiego pod kierunkiem miejscowego nadgranicznego tłumacza gubernialnego Aleksandra Igumnowa (1761–1834) i poczynił szybko nadspodziewanie duże postępy. W latach 1828–1833 odbył liczne podróże po Syberii, Mongolii i Chinach. Pisał: „Należało w stepach, lasach nieprzebytych, bez drogi, wdzierać się na urwiska skał, żeby wynaleźć koczowiska i pod okopciałymi jurkami szukać ludzi, zaznajomić się z lamami, z nimi razem jeździć na nabożeństwa, do świątyni i klasztorów, wszędzie wydobyć coś dla siebie pożytecznego, wydobywać i przepisywać odwieczne rękopisma, ślęczeć nad nimi w dzień i w nocy; a tymczasem z ogoloną głową, zawinięty w szlafrok mongolski musiałem poprzesztawać na miseczce herbaty, tak nazywanej cegiełkowej, na kawałku baraniny upieczonej nad ogniskiem, bez chleba i soli. [...] Ileż to miesięcy musiałem sypiać na zlodowaciałej ziemi, zasnutej śniegiem, między wielbłędami lub jeleniami! Czyż podobna na tym kawałku wiotkiego papieru przeliczyć wszystkie me przygody, smutne i wesołe?”<sup>3</sup> W czasie opisywanej przez uczonego rocznej podróży poznał on „dokładnie życie Buriatów, ich zwyczaje, wierzenia religijne, a przede wszystkim język. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że [...] starał się poznać nie tylko język literacki ogólnomongolski, lecz i osobliwości licznych gwar buriackich, nie tylko z książek, lecz z żywej mowy gromadził materiały do przyszłego słownika mongolskiego. Interesował go też folklor buriacki, zwłaszcza stare legendy. Nie omijał zabytków archeologicznych i starał się je powiązać ze znanymi mu źródłami piśmiennymi do dziejów Azji Środkowej”<sup>4</sup>. Zajmował się językoznawstwem, literaturą, historią i etnografią ludów mongolskich. Bardzo cenił i szanował Buriatów. Pisał: „Żyję tu [dolina Tamczytała] między dobrymi Buriatami, zawsze gotowymi ku pomocy w moich zatrudnieniach naukowych. Z nimi czytam, rozmawiam, a wolne chwile przepędzam w przyległych koczowiskach, świątyniach, podczas nabożeństwa lub biesiad przyjacielskich. Wszędzie jednostajną znajduję uprzejmość za uprzejmość”<sup>5</sup>. Wielką zasługą Kowalewskiego było np. zorganizowanie w swoim domu „pracowni”, w której chętni przepisywali pod jego kierunkiem na papierze zakupionym na jego prośbę przez Uniwersytet w Kazaniu dostarczane

<sup>2</sup> Władysław Kotwicz, *Józef Kowalewski, orientalista (1801–1878)*, Wrocław 1948, s. 44.

<sup>3</sup> Tamże, s. 62.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 100.

z różnych zakątków stepów obszerne mongolskie i tybetańskie księgi świeckie i duchowne. Warunki pracy Kowalewskiego w okresie zimowym były bardzo ciężkie: „Na dworze burza nie umilkła: silne wiatry unoszą z sobą masy śniegu wzdłuż stepów, do łańcucha gór ciągnącego się ponad Sielęgą [!]. Moje okienka, papierem zaklejone na kształt chińskich, ledwo nie wylecą, i ja siedząc u piecyka zmarzłym atramentem kilka Ci [list do brata] słów nakreślę”<sup>6</sup>.

W 1833 roku został profesorem adiunktem pierwszej w Europie Katedry Filologii Mongolskiej na Uniwersytecie w Kazaniu. W roku 1834 mianowano go profesorem nadzwyczajnym, a w 1837 profesorem zwyczajnym Uniwersytetu w Kazaniu. Trzykrotnie powierzano mu stanowisko dziekana Wydziału Filologicznego na czteroletnie kadencje. W latach 1855–1860 pełnił funkcję rektora Uniwersytetu w Kazaniu. Mówiło się o nim, że jest bardzo dobrą partią. Pisał 20 czerwca 1836 roku do przyjaciela z Towarzystwa Filomatów, poety i archiwisty Onufrego Pietraszkiewicza: „Czy uwierzysz, że ja, siedząc w swoim gabinecie, miałem już około sześciu propozycji ożenienia się? Warto śmiać się i naśmiałem się do woli. Widzisz, jak i tu kawalerowie, chociaż i marcowi, są drodzy, a cóż to w naszych stronach?” Ożenił się wkrótce potem z Rosjanką Anną Sokołówną, być może tatarskiego pochodzenia, być może córką rektora, a może — jak wynika z uwagi samego Kowalewskiego — córką skromnego pracownika cerkiewnego Andrzeja. Miał z nią trzech synów i córkę. Józef Kowalewski nie zajmował się dziećmi, wychowywała je matka w duchu rosyjskim. Dzieci Kowalewskiego były wyznania prawosławnego i uważały się za Rosjan, chociaż syn Paweł całkiem dobrze mówił po polsku. Jeden z synów Kowalewskiego zmarł w dzieciństwie (zm. 1847), starszy syn, Mikołaj (ur. 1840), z zamiłowania historyk, został wybitnym lekarzem, profesorem, rektorem Uniwersytetu w Kazaniu, młodszy zaś, Paweł (ur. 1843) był malarzem batalistą, profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu; otrzymał Złoty Medal ASP za duży obraz *Bitwa pod Lipskiem*; była jeszcze córka Maria (ur. 1848), o której historyk orientalista Wasilij Wasilewicz Grigoriew (1816–1881) napisał: „Мария Осиповна такая милейшая девушка, что я на старости лет влюбился в нее”<sup>7</sup>. Zachwycał się on również całą rodziną Kowalewskiego: „Какой Вы счастливый человек, почтеннейший Осип Михайлович. Старший сын Ваш... начал свою научную карьеру так блистательно, как редко кому удается, [...] Анна Андреевна — барыня такая умная, ласковая и любезная, что днем с огнем такой поискать”<sup>8</sup>.

W roku 1862 objął Katedrę Historii Powszechnej, zajmując stanowisko dziekana Wydziału Historyczno-Filologicznego w Szkole Głównej Warszawskiej, a potem na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, w którym pełnił czynną służbę aż do śmierci. Pochowano go na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Pisał po polsku, rosyjsku i francusku, m.in. w „Tygodniku Petersburskim” i „Wiestniku Kazańskim”. W jego dorobku są ponad 72 pozycje drukowane i 19 prac niewydanych. Kowalewski zebrał też znaczną kolekcję rękopisów i druków mongolskich oraz materiałów etnograficznych, których większość przekazał Uniwersytetowi Kazańskiemu, a część Uniwersytetowi Wileńskiemu. Jego zbiory przechowywane w Warszawie zostały spalone przez żołnierzy rosyjskich w czasie powstania styczniowego w 1863 roku podczas demolowania Pałacu Zamoyskich w następstwie zamachu na gubernatora Berga.

Ważniejsze publikacje Kowalewskiego to: *Gramatyka języka mongolskiego*, Kazań 1835; *Mongolskaja chriestomatija*, Kazań 1836–1837; *Dictionnaire mongol-russe-français*, t. I–III, Kazań 1844–1849, który do dziś stanowi fundamentalną podstawę studiów języka mongolskiego i ciągle uchodzi za najlepszy słownik mongolsko-rosyjsko-francuski; jeszcze w roku 1933 został on wydany w Pekinie. W Centralnym Archiwum Republiki Tatarskiej w Kazaniu są ponoć przechowywane niektóre rękopisy nieznanych prac Józefa Kowalewskiego,

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 105.

<sup>7</sup> Tamże, s. 121.

<sup>8</sup> Tamże.

jak np. trzytomowa *Istorija Mongołow i Wwiedienije w istoriju Mongołow*. Zawierają one, oprócz materiałów naukowych zebranych w czasie pobytu wśród mało wówczas znanych koczowniczych plemion mongolskich, szczegółową relację z podróży Kowalewskiego przez Mongolię, w poprzek pustyni Gobi, na kilkadziesiąt lat przed podróżami po tym kraju Przewalskiego.

Rosja carska każdego roku zsyłała na Sybir wielu polskich patriotów, powstańców, działaczy politycznych, niewygodnych „wichrzycieli”. Zesłańcy czasem podejmowali, niestety najczęściej nieudane, próby ucieczki z tego dalekiego więzienia bez krat. Ponieważ południowa Syberia graniczy z Mongolią, wielu z nich wybierało drogę do wolności właśnie przez Mongolię. Wśród polskich zesłańców było kilku późniejszych badaczy Mongolii, zazwyczaj członków rosyjskich wypraw naukowych do tego kraju.

Do najbardziej znanych należy Aleksander Czekanowski (1833–1876), syn Wawrzyńca, geolog, paleontolog, geograf, kartograf, podróżnik. Uczył się w gimnazjum w Kijowie, na Wydziale Medycznym Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie i na Wydziale Mineralogicznym Uniwersytetu w Dorpacie. W 1857 roku opracował i usystematyzował zbiory Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie. W 1863 roku został zesłany na katorgę za udział w powstaniu styczniowym. Przebywał w Siwakowej nad Ingodą, w Darasuniu nad Turą i w osadzie Padun nad Angarą. W latach 1866–1867 gromadził zbiory przyrodnicze, prowadził badania meteorologiczne i geologiczne, a jednocześnie pracował fizycznie u syberyjskich chłopów. W latach 1869–1871 prowadził badania geologiczne w południowej części guberni irkuckiej i brał udział wraz z Dybowskim, Godlewskim i Wrońskim w wyprawie na szczyty Gór Sajańskich na granicy z Mongolią oraz dokonał badań północnej części jeziora Chubsuguł w Mongolii. Chubsuguł, zwane potocznie Małym Bajkałem (w przeszłości w języku polskim używano także nazwy Koso-Goł), to słodkowodne jezioro tektoniczne w północnej części Mongolii, w pobliżu granicy z Rosją. Jest to drugie co do wielkości jezioro Mongolii i zarazem najgłębsze jezioro tego kraju. Chubsuguł jest szesnastym co do wielkości zbiornikiem słodkiej wody na świecie, ma blisko 70% mongolskich zasobów wody słodkiej i 2% światowych. Kierownikiem wyprawy w 1871 roku był Karol Neumann, który zwrócił się do władz z prośbą o zezwolenie na wyjazd w celach badawczych zesłańców Dybowskiego, Godlewskiego, Czekanowskiego i Wrońskiego. Dybowski akurat nie był zachwycony wyprawą, gdyż została przygotowana w wielkim pośpiechu, a więc niedokładnie. Podczas próby wejścia na szczyt Munku-Sardyku wędrowców złapała śnieżycą. Tak opisuje to wydarzenie Marian Karol Dubiecki (1838–1926), historyk, zesłaniec postyczniowy, dożyłotnio osadzony w Irkucku: „Zwiedziwszy wybrzeża jeziora Koso-Goł, przebiegłszy głównejsze koczowiska Darchatów i ich sąsiadów Uriachów, otrzymawszy uprzejmą audiencję u władcy tych zasajańskich krain, wyprawa wchodziła na Munku-Sardyku. Najwyższa to z iglic Sajanu [...]. Nikt dotąd nie dotarł do jej szczytu, nikt nie zmierzył wysokości najwyższej baszty Sajanu. Czekanowski z towarzyszącymi wyprawy pierwszy postanowił zmierzyć wysokość iglic Munku-Sardyku. Wyprawa brnęła po lodowcach, po wielkich śniegach i dotarła do wyżyn nieznanych dotąd europejskim geografom. [...] Neumann nie mógł dotrzymać kroku naszym ziomkom. Mgły przy tym, złomy lodów, obłoki trudne do przebycia, co zwisały na tajemniczych szczytach wiekiustego śniegu, nie pozwoliły dojść do celu. Czekanowski czynił wymiary, wzniósł się wyżej od innych, nie przedarł jednak tajemnicy zasłony, którą owite są wyżyny Munku-Sardyku. Kwestia, czy Munku-Sardyku, który bez zaprzeczenia najwyższą jest iglicą ze Srebrzystych Wyżyn, mierzy 1300 stóp lub nie, dotąd pozostała w zawieszeniu i długie może lata czekać jeszcze przyjdzie [na] jej rozwiązanie”<sup>9</sup>. Z wyprawą tą wiąże się wydarzenie tak opisywane przez Benedykta Dybowskiego: „Przewodnik, ulubieniec Czekanowskiego, towarzyszący nam podczas ekspedycji przedsiębranej w celu zbadania jeziora Koso-Goł i góry

<sup>9</sup> Zbigniew Wójcik, *Aleksander Czekanowski. Szkice o ludziach, nauce i przygodzie na Syberii*, Lublin 1982, s. 164–165.

Munku-Sardyku, położonych na ziemi Urianchów i Darchatów, poza granicami państwa rosyjskiego, chcąc dogodzić skrupulatnej czystości Czekanowskiego nawet i w podróży, zamiast wytrzeć połą od swego ubrania miseczkę drewnianą zwaną agaja, jak to czynił, gdy nam, spragnionym po długim męczącym pochodzie przez step podawał mleko kwaśne do picia, umyślił ją wyczyścić własnym swoim językiem przed nalaniem mleka dla Czekanowskiego. Sądził on, że w ten sposób osiągnięty zostanie w danym wypadku szczyt możebnej czystości, godny osoby, którą tak szanował i poważał. Ku wielkiemu jednak zmartwieniu Gawryły (tak zwano przewodnika) Czekanowski, pomimo pragnienia, podanej sobie agai nie przyjął. Uskarżał się nam później Gawryło w Kułtuku tymi słowami: «Prawda, Aleksander Ławrientijewicz jest osobą znanego rodu, ale przecież i mój język nie pahany». [...] Grzeczność Czekanowskiego, jakaś arystokratyczna dystynkcja, która go znamionowała, była powodem, że wszyscy Sybiracy uznawali go za istotę wyższą od zwykłych i za pana znamienitszego od reszty Polaków»<sup>10</sup>. Opisywana wyprawa nie zakończyła się sukcesem, można jednak śmiało powiedzieć, że Aleksander Czekanowski wykazał się największym ze wszystkich współtowarzyszy hartem, siłą i odwagą. W lepszych warunkach atmosferycznych prawdopodobnie udałoby mu się zrealizować swoje przedsięwzięcie i dokonać odpowiednich pomiarów i badań. Zmarł śmiercią samobójczą w Petersburgu; istnieje również teoria, że nieświadomie przedawkował leki.

Aleksander Czekanowski bardzo zasłużył się w badaniu i opisywaniu Syberii. Odkrył pokłady węgla kamiennego, grafitu i liczne miejsca występowania paleozoicznej i mezozoicznej fauny i flory. Zgromadził olbrzymie zbiory przyrodnicze. W 1874 roku opracował monografię budowy geologicznej badanych rejonów, opatrzoną mapą geologiczną. Jego imię nosi pasmo górskie w Jakucji między ujściami rzek Leny i Olenioka do Morza Łaptiewów, osada w pobliżu Bracka nad Angarą, 23 skamieliny flory i fauny kopalnej, 5 gatunków flory współczesnej oraz co najmniej 2 gatunki ryb. Za swoje badania otrzymał w 1870 roku Złoty Medal Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

Mongolię badali również Polacy będący w służbie rosyjskiej. I tak, geolog, inżynier górnik, geograf, geofizyk, pionier badań geotermicznych w Rosji, podróżnik, działacz polonijny Leonard Jaczewski (1858–1916) był członkiem rosyjskiej wyprawy sajańskiej, mającej na celu zbadanie Sajanów i ewentualne wytyczenie przez nie drogi do Mongolii. Badano Sajany Wschodnie również po stronie mongolskiej, włącznie z basenem wielkiego jeziora Chubsuguł, przyczyniając się do poznania geograficznego tej części Mongolii. Jaczewski odkrył kilka lodowców w masywie najwyższego szczytu Monch-sardagalbo Buren Chaan (3491 m) na granicy mongolsko-rosyjskiej. Badał również budowę geologiczną i wysokość Sajanów, wyjaśnił charakter i czas pojawienia się działalności wulkanicznej na tym obszarze oraz prowadził obserwacje meteorologiczne, zbierał kolekcje geologiczne i botaniczne, opracował mapę marszruty ekspedycji z zaznaczoną siecią wodną i punktami astronomicznymi. Sprawozdanie z przeprowadzonych badań zamieścił w „Izwestijach” Rosyjskiego Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego, 1888, t. 19, z. 1. W 1889 roku zajął się badaniami nad wieczną zmarzliną i był w tym zakresie jednym z największych autorytetów w Rosji. „Jaczewski poznał zagadnienie wiecznej zmarzliny już w pierwszych latach swej pracy w Syberii Wschodniej. Wyprawa do Mongolii nad jezioro Koso-Goł oraz w masyw Munku-Sardyku przekonała go o istnieniu tego zjawiska nie tylko na obszarach tundry i tajgi, ale także w rejonach górskich Syberii. Na podstawie swoich badań sporządził aktualną do dziś mapę występowania wiecznej zmarzliny w Azji. [...] Pierwszy zwrócił uwagę, że problem wiecznej zmarzłoty przedstawia się odmiennie na nizinach i w górach wysokich, na zboczach eksponowanych na południe i na północ»<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 165–166.

<sup>11</sup> Tamże, s. 213.

W 1891–1892 roku był kierownikiem budowy odcinka środkowosyberyjskiego Kolei Transsyberyjskiej; prowadził też badania geograficzno-geologiczne Gór Jenisejskich, w tym złóż złota w Jenisejskim Okręgu Złotonośnym. W 1896 roku założył stację naukową w Chamardabanie nad Bajkałem. Od 1898 do 1908 roku kierował zespołem poszukującym złota na Syberii. „W każdym z tych zagadnień szedł zawsze swoją oryginalną drogą, posługując się zaledwie niekiedy ścieżkami utorowanymi przez swoich poprzedników” (A. Stopowicz, G. Malawkin). W latach 1899–1903 był Jaczewski profesorem Wyższej Szkoły Górniczej w Jekatierinosławiu. Od 1905 roku wykładał w Mikołajewskiej Akademii Wojskowo-Inżynieryjnej. Był współtwórcą dwóch wielkich map geologicznych Syberii. Sporządził także mapę sieci rzecznej Syberii Środkowej. Napisał 89 prac naukowych. Ożenił się z Heleną Biron, miał syna Tadeusza i córkę Marię. W 1898 roku za osiągnięcia naukowe Rosyjskie Cesarskie Towarzystwo Geograficzne uhonorowało go Srebrnym Medalem Przewalskiego. Umarł w Piotrogradzie, a jego symboliczny grób znajduje się na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Innym badaczem zasłużonym dla badań nad Mongolią był Kazimierz Grochowski (1873–1937), inżynier geolog, podróżnik, pedagog, publicysta, archeolog, etnograf, lingwista, polonijny działacz społeczny i kulturalny. W 1906 roku wyjechał na Daleki Wschód. W latach 1908–1920 odbył około 30 wypraw naukowych w charakterze uczestnika i kierownika. Podróżował m.in. po Sachalinie, Syberii Wschodniej, Tuwie, Kraju Ussuryjskim, Jakucji, Alasce, Mongolii i Mandżurii. W 1914 roku został dyrektorem oddziału mongolskiego dużej rosyjskiej firmy złotonośnej i zamieszkał na terenie Mongolii Wewnętrznej (dziś część Mandżurii). W 1915 roku zrezygnował z pracy w firmie i nabył od rządu mongolskiego koncesję na wydobycie złóż w rejonie rzeki Chalchyn gol, gdzie wkrótce otworzył kopalnię i zakład przetwórczy soli i sody. Od mongolskiego księcia Bargi otrzymał w 1916 roku koncesję górniczą na obszar 40000 km<sup>2</sup>. W 1917 roku Grochowski został zaproszony do wzięcia udziału w szwedzkiej ekspedycji geologicznej do zachodniej Mongolii i Kraju Urianchajskiego, kierowanej przez prof. Jakoba Sederholma, a finansowanej przez Szwedzką Królewską Akademię Nauk. Od 1920 roku mieszkał w Harbinie, polskim mieście w Chinach, gdzie był nauczycielem, a potem dyrektorem Gimnazjum Polskiego im. Henryka Sienkiewicza i redaktorem kilku polskich gazet wydawanych w Mandżurii: „Biuletyn Polskiej Izby Handlowej”, „Tygodnik Polski”, „Listy Harbińskie” i ich kontynuacja „Daleki Wschód”. W szkole wykładał takie przedmioty, jak: przyroda, geografia i historia Polski. Uczył języka chińskiego, japońskiego i angielskiego, a także ekonomii, historii i geografii Dalekiego Wschodu. Postulował reformę szkolnictwa polskiego w Harbinie, tak aby absolwenci po ukończeniu edukacji mogli w pełni wykorzystać swoje wykształcenie na dalekowschodnim rynku. Optował też za tym, aby zarówno w gimnazjum, jak i liceum istniały dwa kierunki: orientacyjno-handlowy dla tych uczniów, którzy chcieli na stałe osiąść w Harbinie, i humanistyczny dla tych, którzy pragnęli wrócić do Polski. Prowadził też intensywne badania archeologiczne w Mandżurii, badając ruiny dawnych koreańskich miast-państw Buyeo (Fuyu) i Balhae (Bohai). Relacje z badań publikował w czasopiśmie naukowych Harbinu i w popularnonaukowych pismach w Polsce. Odkrył bogate złoża złota nad dopływami dolnego Amuru wzdłuż wybrzeża Morza Ochockiego oraz na Wyspach Szantarskich na Morzu Ochockim, a także ropy naftowej i innych kopalin. Jednocześnie prowadził badania archeologiczne i etnograficzne miejscowych ludów (m.in. Jakutów, Tunguzów, Goldów), zbierał ich legendy i opowieści, studiował mowę, kompletował słowniki, opracował gramatykę tunguską. Kazimierz Grochowski zajmował się również badaniami archeologicznymi i zasłynął odkryciem w 1916 roku w rozwidleniu rzek Ganu i Derbulu ruin pałacu, który uznano za pierwszą siedzibę wnuka Czyngis-chana (XIII w.). Zbiory inżyniera Grochowskiego stanowiły zaczątek obecnego Państwowego Muzeum Mongolii, którego był nie tylko założycielem, lecz także jego największym darczyńcą. Przekazał bowiem instytucji bogatą kolekcję eksponatów,

zebranych podczas swoich licznych ekspedycji badawczych. Wśród obiektów znalazł się m.in. zbiór starożytnych monet chińskich oraz przedmiotów wykonanych przez plemiona tunguskie. Innym ciekawym eksponatem był m.in. miecz wojownika z oddziałów partyzantów chińskich ze stowarzyszenia „Wielkie Miecze” podarowany przez innego członka stowarzyszenia Władysława Pelca. Edward Kajdański, ceniony dyplomata oraz wybitny sinolog, a także dziennikarz i autor poczytnych wydawnictw naukowych, popularnonaukowych i powieści, autor książki *Fort Grochowski* i biograf uczonego, wspomina: „Inżyniera Grochowskiego poznałem w roku 1933, gdy byłem uczniem Gimnazjum Polskiego im. Henryka Sienkiewicza w Harbinie. Był wówczas nauczycielem przyrody i geografii. Zapamiętałem go jako starszego, nieco już przygarbionego człowieka, w połyskujących złotych okularach, z nieodłącznym globusem w ręku i rulonami jakichś planów oraz map pod pachą. Kursował między pokojem przyrodniczo-geograficznym, gdzie przechowywał swoje skarby, i klasami gimnazjalnymi, zawsze w otoczeniu zwartej grupki starszych uczniów, z zapałem dyskutujących poruszane przez niego na lekcjach tematy”<sup>12</sup>.

Kazimierz Grochowski starał się na wiele sposobów promować i upowszechniać wiedzę o krajach Dalekiego Wschodu wśród członków Polonii w Harbinie. Był on współzałożycielem i wieloletnim prezesem m.in. Polskiego Koła Wschodoznawczego, a także Towarzystwa Badań Mandżurii oraz gimnazjalnego Koła Geografów i Przyrodników. Zmarł w Harbinie, gdzie zatrzymał się, będąc w drodze na Filipiny.

Przytoczymy fragment dziennika Kazimierza Grochowskiego, w którym opisana jest podróż autora do Mongolii w styczniu 1914 roku: „Dalej, to jest wyżej, droga się pogarsza, ustawicznie na każdym krywunie woda! Lód załamuje się i narta zapada się do 30 cm w wodzie. W niektórych miejscach reny nie mogą wyciągnąć narty ze śniegu. Torujemy im drogę pieszo, brnąc w śniegu do głębokości 80, a nawet 100 cm. Wierzchovec Klima narowi się i nie chce iść przez oblodzenia. [...] Słońce zachodzi, zaczyna się zmierzch. Renifery tracą siły i zaledwie mogą posuwać się naprzód. Tracimy nadzieję dojechania do ludzi”<sup>13</sup>.

Warto w tym miejscu wspomnieć o Julianie Talce-Hrynecwiczu (1850–1936), korespondencie Grochowskiego, etnografie, antropologu, medyku, nazywanym „lekarzem dla ubogich”, a nazwę tę uważał Julian dla siebie za „najzaszczytniejszą”. Kiedy Hrynecwicz w 1890 roku utracił cały swój majątek w Zwinogrodce, wplątawszy się w rozliczenia pieniężne rodziny Talków-Hrynecwiczów z mafijnym rodem Kahanów, który „jak pajak oplótł swą pajęczyną całą okolicę”<sup>14</sup>, postanowił wraz z żoną Krystyną z Szabuniewiczów wyjechać na Syberię i dostać gdzieś na jej kresach posadę lekarza, pozwalającą połączyć pracę zarobkową z badaniami naukowymi. Cel podróży wędrowców znajdował się w kotlinie na pograniczu Mongolii. We wspomnieniach Juliana Talki-Hrynecwicza czytamy: „Jesteśmy coraz bliżej u kresu naszej podróży. Po upalnym dniu zachmurzyło się, grzmiało, uderzały pioruny i padał rześisty deszcz, kiedyśmy dojeżdżali do Kiachty, ostatniej stacji oddalanej od Troickosawska o wiorsty 24. Jest to osada nad rzeką Selengą, należąca do miasta [...]. Zmęczeni całodziennym upałem, myśleliśmy tylko o tym, aby dotrzeć do Troickosawska. Lecz noc ciemna i nieustająca burza z ulewnym deszczem stanęły na przeszkodzie. Musieliśmy zanocować na stacji”<sup>15</sup>. W 1892 roku objął stanowisko lekarza okręgowego w Troickosawsku. W 1899 roku, narażając życie, wyjechał wraz z żoną do stolicy Mongolii Uрги, gdzie panowała roznoszona przez dzikie psy epidemia dżumy. Oprócz wykonywania zawodu lekarza (napisał zresztą wiele dzieł o tematyce medycznej, np. *Zarys lecznictwa ludowego na Rusi Południowej* — 1893, *К вопросу об изучении физиологических явлений половой жизни женщин в Забайкалье* — 1903) oraz prowadzenia z ogromnym powodzeniem prac archeologicznych (odkrył i rozkopał na

<sup>12</sup> Edward Kajdański, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Warszawa 2014, s. 56.

<sup>13</sup> Edward Kajdański, *Dziennik syberyjskich podróży Kazimierza Grochowskiego*, Lublin 1986, s. 216.

<sup>14</sup> Julian Talko-Hrynecwicz, *Z przeżytych dni (1850–1908)*, Warszawa 1930, s. 193.

<sup>15</sup> Tamże, s. 239–240.



Syberii ponad pięćset kurhanów, a wyniki tych działań przedstawił w opracowaniach wydanych już w latach 90. XIX wieku, m.in. w książce *Przedhistoryczne cmentarzysko na Sudży* — 1898) Talko-Hryncewicz zbadał cechy antropologiczne Buriatów, Chałchasów, Tunguzów, Tatarów, Chińczyków i Czuwaszów, co opisał m.in. w pracach *Ludy Azji Środkowej* (1902) czy *Materiały do etnologii i antropologii ludów Azji Środkowej* (1910), a przede wszystkim Mongołów, czego owocem było dzieło *Materiały do antropologii Mongolii i Zabajkala*, którego druk przerwał wybuch wojny w 1939 roku. W listopadzie 1892 roku Julian Talko-Hryncewicz został wybrany na członka rzeczywistego Wschodniosyberyjskiego Oddziału Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. W 1894 roku był współorganizatorem w Troickosawsku Filii Przyamurskiego Oddziału Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, również muzeum zawierającego kolekcję kilkunastu tysięcy przedmiotów kultury Dalekiego Wschodu, zbiory historyczno-przyrodnicze Zabajkala i Mongolii (muzeum odwiedzało rocznie ponad trzy tysiące osób), a także biblioteki (liczba dzieł naukowych w bibliotece, ofiarowanych przez Akademię Nauk w Petersburgu, Cesarskie Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne i 60 innych towarzystw i placówek naukowych w kraju i za granicą, przekraczała sześć tysięcy); placówkami tymi Talko-Hryncewicz kierował z powodzeniem i wielkim zapałem: urządzał comiesięczne zebrania Komitetu Wykonawczego Oddziału, naukowe posiedzenia członków, wycieczki naukowo-przyrodnicze, pisał protokoły posiedzeń i sprawozdania z działalności, redagował wydawnictwa (drukowane początkowo w Troickosawsku i Irkucku, a potem w Moskwie i Petersburgu) i rozsyłał je członkom oraz instytucjom, prowadził korespondencję z uczonymi, urządzał koncerty i odczyty w celu zdobycia środków materialnych. W 1898 roku Talko-Hryncewicz otrzymał nagrodę Towarzystwa Miłośników Przyrody, Antropologii i Etnografii w Moskwie. W 1904 roku dostał Złoty Medal Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. W 1908 roku wyjechał do Krakowa i rozpoczął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Julian Talko-Hryncewicz powiedział: „Przyjechałem na Sybir przed szesnastoma laty nie tyle dla chleba, co dla pracy. Jako obcy nie wiedziałem, jak będę przyjęty, czy praca moja będzie zrozumiana [...]. Pamiętałem jednak zawsze, że jestem tam tylko gościem, a należę do innego społeczeństwa. Rozumiano mnie i nie poczytywano mi tego za zbrodnię”<sup>16</sup>. Umarł w Krakowie, został pochowany na cmentarzu Rakowickim.

Nie można też zapomnieć o znanym pisarzu Wacławie Sieroszewskim (1858–1945), który w 1902 roku zwiedził Mongolię, co znalazło odbicie w jego twórczości literackiej. Wacław Sieroszewski, etnograf, geograf, literat, w 1878 roku za działania w konspiracji został aresztowany i skazany na ośmioletnie osiedlenie w Wierchojańsku. W 1883 roku za nieudaną próbę ucieczki został skazany na wieczyste zesłanie do Sriedniekołymska (Jąza). „Więzienia na Syberii — napisał we wspomnieniach Sieroszewski — są jak katedry katolickie w średniowiecznej Francji najokazalszymi budynkami miasteczek, a nawet miast. Zwą je tutaj «tiuremnyj zamok»”<sup>17</sup>. W 1887 roku zezwolono mu na przeniesienie się do ułusu namskiego. Wydał monografię *Jakuty. Opyt etnograficzeskogo issledowanija* (1896), polski tytuł *12 lat w kraju Jakutów* (1900), za którą otrzymał Złoty Medal Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego i prawo przebywania na terenie Królestwa Polskiego. W 1900 roku za domniemany udział w manifestacji z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie został ponownie aresztowany i uwięziony na Pawiaku, a następnie w X Pawilonie Cytadeli. Otrzymał nakaz powrotu do Irkucka. Po zapłaceniu wykupu i wstawieniu się Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego złagodowano karę i pozwolono mu udać się do Japonii. W 1903 roku więc wyprawił się z Bronisławem Piłsudskim przez Syberię i Mongolię na Hokkaido celem zbadania ludu Ajnów. Podróżował po Chinach, Mongolii, Japonii

<sup>16</sup> Julian Talko-Hryncewicz, *Wspomnienia z lat ostatnich (1908–1932)*, Warszawa 1932, s. 90.

<sup>17</sup> Wacław Sieroszewski, *Pamiętniki — wspomnienia, dzieła*, t. XVI, Kraków 1959, s. 295.

i Korei. Podróże te, jak poprzednie doświadczenia i obserwacje, zaowocowały nowymi utworami: *Powrót, Korea, Powieści chińskie*.

Dodam, że Sieroszewski odkrył rudy żelaza w okręgu kołymskim i wierchojańskim, zgromadził też bogate zbiory botaniczne. W 1914 roku przyjechał do Krakowa, by pełnić służbę frontową. W 1918 roku wszedł do Rządu Tymczasowego jako minister propagandy. W okresie międzywojennym odbywał podróże za granicę jako delegat Pen Clubu. Był żonaty ze Stefanią z Mianowskich, miał trzech synów: Władysława, Stanisława i Kazimierza. Był przewodniczącym Związku Zawodowego Literatów Polskich oraz prezesem Polskiej Akademii Literatury, członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. 10 listopada 1933 roku „za wybitne zasługi na polu literatury i życia narodowego” został odznaczony Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł w Piasecznie pod Warszawą, a w 1949 roku jego prochy przeniesiono do grobu rodzinnego i pochowano na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Badania mongolskie były prowadzone również w Polsce powojennej. Na mocy porozumienia zawartego między akademiami nauk Polski i Mongolii w latach 1965–1980 grupa polskich etnologów z Warszawy przeprowadziła systematyczne naukowe badania etnograficzne w centralnej i zachodniej Mongolii, w wyniku których zebrano unikatowe dane o sytuacji społeczno-gospodarczej i zwyczajach pasterskiej ludności Mongolii. Na czele grupy stał urodzony w Harbinie syn budowniczego Kolei Wschodniochińskiej profesor Witold Dynowski (1903–1986). Na podstawie tych badań powstały liczne publikacje, rozprawy doktorskie i habilitacyjne pracowników PAN i UW.

Kolejna polska ekspedycja etnologiczna w Mongolii, również związana z Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, prowadziła badania w latach 2010–2013 z inicjatywy i pod kierunkiem Łukasza Smyrskiego, a projekt dotyczył znaczenia krajobrazu w kształtowaniu koncepcji tożsamości lokalnej. Efekty badań zostały przedstawione w książce Łukasza Smyrskiego zatytułowanej *Między mocą spojrzenia a praktyką. Antropologia krajobrazu*.